



POLSKI INSTYTUT SPRAW
MIĘDZYNARODOWYCH

BIURO ANALIZ

BIULETYN

nr 79 (324) • 3 listopada 2005 • © PISM • nr egz.

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Adam Eberhardt, Maciej Krzysztofowicz,
Łukasz Kulesa, Emil Pietras (sekretarz Redakcji), Edyta Posel-Częścik

Spotkanie Rady Europejskiej w Hampton Court – 27 października 2005

Agata Kołakowska

Tematem nieformalnego spotkania Rady Europejskiej w Hampton Court była przyszłość Unii Europejskiej jako uczestnika procesu globalizacji. Osiągnięto porozumienie w kwestii ogólnych założeń rozwoju długofalowego, a propozycje konkretnych działań mają zostać przedstawione przez prezydencję w grudniu br. Spotkanie w Hampton Court nie przyczyniło się do zbliżenia stanowisk państw członkowskich wobec bieżących problemów, m.in. negocjacji w sprawie przyszłej perspektywy finansowej.

Pierwsze po czerwcowym fiasku rozmów na temat przyszłej perspektywy budżetowej spotkanie Rady Europejskiej odbyło się 27 października 2005 r. w Hampton Court. Decyzją prezydencji brytyjskiej spotkanie szefów rządów i głów państw miało charakter nieformalny, zatem uczestnicy nie byli zobligowani do przedstawienia oficjalnych konkluzji. Ograniczony został czas spotkania – do jednego dnia, a swobodną wymianę myśli miała ułatwić zmiana otoczenia, formalne spotkania na szczycie odbywają się bowiem w Brukseli.

Założenia. Tematyka spotkania, zgodnie z założeniami prezydencji, miała koncentrować się na określeniu kierunku rozwoju Unii Europejskiej, a zaproponowane tematy nie wiązały się bezpośrednio z toczonymi przez państwa członkowskie sporami. Wśród pytań, jakie zadał zgromadzonym premier Wielkiej Brytanii Tony Blair, znalazły się następujące: w jaki sposób państwa członkowskie powinny stawić czoło wyzwaniom globalizacji? Jak pogodzić bezpieczeństwo obywateli z wymaganymi konkurencyjnością swobodami przepływu osób, dóbr czy kapitału? W jaki sposób Unia Europejska może przyczynić się do wzrostu bezpieczeństwa w świecie? Lista zagadnień szczegółowych do omówienia podczas szczytu obejmowała: dyskusję nad przyszłością polityki gospodarczej Unii Europejskiej, wzmocnienie europejskiego obszaru badań i rozwoju, innowacyjności oraz gospodarki opartej na wiedzy; reformę kształcenia na poziomie uniwersyteckim w państwach członkowskich; politykę energetyczną UE realizowaną przez liberalizację rynku energii oraz rozbudowę infrastruktury; kwestie migracyjne oraz możliwość utworzenia Globalisation Adjustment Fund. Podstawą do dyskusji był komunikat Komisji Europejskiej *European values in the globalised world*. W programie nie przewidziano natomiast dyskusji na temat perspektywy finansowej czy przyszłości reform instytucjonalnych.

Dobór zagadnień sugeruje, że brytyjska koncepcja zakłada wzmocnienie UE jako wspólnoty raczej gospodarczej niż politycznej. Osiągnięcie porozumienia co do kierunku rozwoju Unii powinno, w zamierzeniu prezydencji, ułatwić prowadzenie dalszych dyskusji między państwami członkowskimi, które w najbliższej przyszłości będą musiały zmierzyć się ze skomplikowanymi i trudnymi politycznie kwestiami budżetu czy reformy wspólnej polityki rolnej. Spotkanie w Hampton Court było próbą zaakcentowania przez Wielką Brytanię swej roli w UE – lidera procesu zmian, kształtującego wizję przyszłej Europy. Zadanie to nabrało szczególnego znaczenia w związku z krytyką prezydencji brytyjskiej, dotyczącą przede wszystkim nieefektywności i nieumiejętności rozwiązania najpilniejszych problemów.

Rezultaty. Spotkanie w Hampton Court nie było przełomem i trudno mówić o spektakularnym sukcesie prezydencji. Jak wynika z deklaracji wielu przywódców państw członkowskich, uczestnikom udało się osiągnąć ogólne porozumienie co do kierunków przyszłego rozwoju gospodarczego UE. Państwa członkowskie zaakceptowały propozycje przedstawione przez Komisję Europejską, trudno bowiem przypuszczać, by którykolwiek z przywódców mógł sprzeciwić się modernizacji gospodarek czy zapewnieniu dobrobytu w poszanowaniu postulatów sprawiedliwości społecznej. Zwłasz-

cza że logiczne i niekontrowersyjne propozycje Komisji Europejskiej mają charakter postulatów i nie mówi się o konkretnych metodach ich realizacji. Z jednym wyjątkiem, czyli utworzeniem Globalisation Adjustment Fund, którego celem byłoby wsparcie osób odczuwających negatywne konsekwencje procesów globalizacyjnych (czyli restrukturyzacji przemysłowej).

Wbrew pierwotnym planom, podczas szczytu została poruszona kwestia budżetu, co dało okazję kilku przywódcom do zaznaczenia swych stanowisk, np. prezydentowi J. Chiracowi do podkreślenia konieczności zwiększenia nakładów na badania i rozwój, a kanclerzowi G. Schröderowi – do zapewnienia, iż kanclerz A. Merkel nie zgodzi się na wzrost składki do budżetu. Wszyscy, łącznie z prezydencją, zwracali jednak uwagę na konieczność osiągnięcia przed końcem bieżącego roku porozumienia w sprawie perspektywy budżetowej oraz deklarowali wolę wypracowania stosownego kompromisu. Pojawiły się także spekulacje o możliwości powrotu do takiej koncepcji budżetu, jaką zaproponowała prezydencja luksemburska. Mogłoby to oznaczać przedstawienie przez prezydencję rozwiązań odrzuconych w czerwcu m.in. przez samą Wielką Brytanię.

Jednym z najbardziej konkretnych ustaleń spotkania było poparcie państw członkowskich dla hiszpańsko-francuskiej inicjatywy zapobiegania napływowi nielegalnych imigrantów z Afryki. Planowane jest zorganizowanie konferencji ministerialnej dla przedstawicieli Unii Europejskiej i państw afrykańskich oraz wypracowanie całłościowego planu działań, obejmującego m.in. przygotowanie wytycznych do nadzorowania granic zewnętrznych Unii Europejskiej oraz prowadzenie prac zmierzających do zawarcia umów o readmisji nie tylko z nieodległymi od kontynentu europejskiego państwami tranzytowymi, lecz także z dalej położonymi państwami Afryki Subsaharyjskiej. Sfinansowanie tego przedsięwzięcia zostanie włączone w ramy Europejskiej polityki sąsiedztwa lub uwzględnione w perspektywie finansowej.

Przedstawiciele państw członkowskich odnieśli się także do dwóch kwestii wykraczających poza ustalone ramy spotkania. Pierwszą stanowiła reakcja na wypowiedź przypisywaną prezydentowi Iranu na temat Izraela, która w wydany przez prezydencję oświadczeniu poddana została stanowczej krytyce. Drugą było trzęsienie ziemi w południowo-wschodniej Azji; we wspólnym stanowisku państwa członkowskie zadeklarowały pomoc finansową i wsparcie logistyczne dla ofiar kataklizmu.

Perspektywy. Spotkanie w Hampton Court nie daje podstaw do przypuszczeń, iż stanowiska państw członkowskich wobec najtrudniejszych bieżących kwestii ulegną w najbliższym czasie zbliżeniu. Uczestnicy szczytu, a zwłaszcza prezydencja, potrzebowali „szybkiego sukcesu” w dowolnej dziedzinie. Efektu takiego nie udało się jednak osiągnąć. Zgoda co do konieczności modernizowania gospodarek, wspierania innowacyjności czy zreformowania systemu edukacji na poziomie wyższym, by uczelnie europejskie mogły konkurować z najlepszymi uniwersytetami amerykańskimi, nie oznacza osiągnięcia porozumienia w sprawie metod realizacji zamierzeń. Prawdopodobne jest bowiem kontynuowanie sporów na temat liberalizacji usług przy okazji tzw. dyrektywy Bolkensteina, kształtu reformy wspólnej polityki rolnej czy wspólnego stanowiska na kolejną rundę negocjacji WTO.

Widocznego rezultatu nie przyniosły także starania prezydencji brytyjskiej, by stać się główną siłą w procesie integracji europejskiej. Zdefiniowanie problemów gospodarczych państw członkowskich, czy zarysowanie możliwości ich rozwiązania, nie oznacza przyjęcia przez Unię Europejską wspólnej drogi rozwoju. Zwłaszcza, że w debacie celowo pominięte zostały kwestie zasadnicze dla politycznej przyszłości UE, takie jak reformy instytucjonalne czy kolejne rozszerzenia.

Prezydencja zapowiada nie tylko wypracowanie w ciągu niecałych dwóch miesięcy rozwiązań umożliwiających przyjęcie perspektywy budżetowej, lecz także przedstawienie propozycji konkretyzujących ustalenia nieformalnego spotkania w Hampton Court. Realizacja tych ambicji może być jednak zbyt trudna; konieczne będzie zatem skoncentrowanie się na rozwiązaniu problemów najistotniejszych, a do tych z pewnością należy przyszłość unijnego budżetu. Wydaje się także, że kwestie związane z reformą instytucjonalną, po fiasku Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy, podjęte zostaną dopiero przez prezydencję austriacką.